

WYDANIE ŚWIĄTECZNE

Częstochowa, nr 93, rok I

24

godziny

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

11

Listopada

Już po raz drugi obchodzimy w wolnej Polsce Święto Niepodległości. Zarząd Miasta Częstochowy spełnia do mieszkańców o wzięcie udziału w uroczystościach w dniu 11 listopada.

Zwraca się do organizacji, związków zawodowych, uczelni, zakładów pracy o udział i składowanie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza — o

godz. 16, w alei Sienkiewicza.

Stamtąd zebrani przejdą do bazyliki katedralnej, gdzie odbędzie się koncert oratoryjny i msza św. w intencji ojczyzny.

Koncert oratoryjny inauguruje rozpoczynający się właśnie Tydzień Kultury Chrześcijańskiej.

(ama)

Święto Niepodległości



Repr. T. Szmidt

dokończenie na str. 11

Debatę energetyczną

Debatę energetyczną poświęcił Sejm, przeważającą część obrad 8 bm. Jej podstawą były „Założenia polityki energetycznej na lata 1990–2010” przedstawione przez Ministerstwo Przemysłu. Występujący tego dnia posłowie uznali przedłożone opracowanie za niewystarczające i niespójne z założeniami polityki ekologicznej. Proponowali potraktowanie go jako materiału wstępnego do dalszych prac nad polityką energetyczną w kraju.

Jest to temat rzeka, powiedział pos. Andrzej Bratkowski (PUS) i większość pozostałych posłów długością swoich wypowiedzi starała się uzasadnić to stwierdzenie. — Debatę ta jest jednak bardzo potrzebna, gdyż polityka e-

Jaki model prezydentury?

Kampania prezydencka nabiera rozpędu. Kandydaci jeżdżą po kraju, publikatory pełne są „gadających głów”, nawet prywatne dyskusje zdominował temat nr 1. Wszystko obraca się wokół jednego pytania — KTO? Wydaje się, że zapomniano jednak o problemie drugim nie mniej ważnym, a mianowicie JAK? Jak będzie wyglądała prezydentura po elekcji, jaki model spośród znanych w świecie przyjmie się w Polsce, jak wreszcie praktyka polityczna usytuuje głowę państwa w przyszłym systemie politycznym Rzeczypospolitej?

Rozpoczynamy cykl artykułów poświęcony tej właśnie kwestii, niezwykle chyba ważnej nie tylko

dokończenie na str. 2

Wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego dla ujednolinitości wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelną dowództwo wojsk polskich jej podległym Brygadjerowi Józefowi Piłsudskiemu.

Po utworzeniu Rządu Narodowego, w którego ręce Rada Regencyjna zgodnie ze swymi poprzednimi oświadczeniami zwierchnię władzę państwową złoży, Brygadjer Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwierzchniej władzy państwowej temuż Rządowi Narodowemu zobowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisaniem tej odezwy.

Dan w Warszawie, dnia 11 listopada 1918 roku.

ALEKSANDER KAKOWSKI
JÓZEF OSTROWSKI
ZDZ. LUBOMIRSKI
JÓZEF PIŁSUDSKI

Filmowy bunt młodych

W niedzielę, 11 listopada, rozpoczyna się włączony w Tydzień Kultury Chrześcijańskiej przegląd filmowy nazwany „MŁODZI A WARTOŚCI”. Organizatorem cyklu projekcji jest Ośrodek Kultury Filmowej (Aleja 64) i tam przez cały tydzień na seansach o godz. 17.15 i 19.30 będzie można oglądać filmy najważniejsze w rozwoju kina ostatnich 30 lat. Rozmaite pozycje, dla których wspólnym mianownikiem jest przekroczenie obowiązków do czasu ich powstania pewnych granic kina, zarówno w formie, jak i treści. Są to filmy, które dały początek nowym kierunkom, wzbogaciły język sztuki filmowej. Oczywiście, tylko pewien wybór. Głównymi bohaterami są ludzie młodzi, uwikłani w zasto-

łą rzeczywistość, przeżywający konflikty z normami i wartościami z samym sobą. Filmy te konkretyzowały niepokoje ideowe, stawały się manifestami buntu, wyrazem dążeń, nowym stylem życia młodego pokolenia.

Taśmy, rzadko dziś i wczoraj pokazywane, zostały pozyskane ze zbiorów Łódzkiej Szkoły Filmowej i Filмотeki Narodowej. Będzie można zobaczyć: „Do utraty ducha” Jeana-Luca Godarda (13 listopada) — manifest francuskiej nowej fali, debiut reżysera i promocja Jeana-Paula Belmondo. Film dzięki swojemu stylowi stał się przełomem w rozwoju kina, 14 listopada „Narkomani” (właściwy tytuł: „Panika w Parku Strzykawek”) Jerrego Schatzberga, naturalistycz-

ny obraz życia narkomanów; 15 listopada „Pięści w kieszeni” Marco Bellocchio, znanego z etykiety kontestatora — film ten wywołał ogromny skandal, nie został przyjęty do rozpowszechniania, był mocno krytykowany, za wypowiedź przeciw społeczeństwu konsumpcyjnemu.

Ponadto zobaczymy: „Samotność długodystansowca” (12 listopada), „Billego klamek” (16 listopada), „Miłość dwudziestolatków” (17 listopada) i „Absolwenta” (18 listopada). Wszystkie filmy będzie można zobaczyć w naszej gazecie codziennie w rubryce KARNET OKF. Cykl rozpoczyna w najbliższą niedzielę o g. 17.15 i 19.30 projekcje filmu „Hair”.

(A.Z.)

MAXER

Spółka z o.o.

Kielce

ul. Armii Czerwonej 106
tel. 410-11 w. 237

INFORMACJE i porady z zakresu handlu zagranicznego zasady, podatki kalkulacje, cła, wzory dokumentów
HURTOWNIA atrakcyjnej odzieży i obuwiu

CENY PROMOCYJNE

Zapraszamy od 12 listopada w godz 9-16

SZR

Pewex

„PEWEX”

PILNIE ZAKUPI
POMIESZCZENIA
DO DZIAŁALNOŚCI

HANDLOWEJ, NAJCHĘTNIEJ PAWILON
NA TERENIE MIASTA KIELC.

Kontakt ZH „Pewex” Kielce, tel. 11-03-88,
475-12, 426-42. ZPW-5/11

W sprawie Katynia

Z krytyką poczynił rząd w sprawie Katynia wystąpili w przyjętym oświadczeniu przedstawiciele rodzin katyńskich i członkowie Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej. Uważają oni, że władze polskie nie postawiły w sposób stanowczy kwestii związanych z przyjęciem przez ZSRR odpowiedzialności za tę zbrodnię, że pozwolono, by o grobach polskich oficerów decydowały władze radzieckie. Nie wiadomo też — twierdzą sygnatariusze oświadczenia — aby rozpoczęły prace komisje, mające na

celu stworzenie polskich cmentarzy wojskowych w Katyniu, Charkowie i Miednoje, a także komisje mieszane do ostatecznego odnalezienia grobów w tych miejscach. Podobnie jak brak informacji o żądaniach odszkodowań dla rodzin pomordowanych. Nie wiadomo wreszcie nie o postępowaniach, mających na celu ukaranie żyjących winnych tej zbrodni. Nie działa praktycznie komisja ds. zbrodni stalinowskich na Wschodzie, nie ma pełnomocnika rządu do sprawy katyńskiej — podkreśla się w oświadczeniu. (PAP)

Śmierć od grabarza

67-letniemu Julianowi K. życie spisuje biografię, którą można by oddzielić co najmniej kilka osób. Jako ojciec — dochował się 14 dzieci; jako mąż — miał dwie żony, drugą tę, która obdarzyła go dziesięciorgiem potomstwa, z premedytacją zabił. Z tej zbrodni wyziera ponura sylwetka grabarza.

Julian K. mieszkaniec wsi Tarnawa, od kilkunastu lat trudnił się odprawianiem pochówków na miejscowym cmentarzu. Jego żona pracowała w Sędziszowskiej Fabryce Kotłów. Za pieniądze przynieszone przez cmentarnego robotnika i sprzątaczkę wieloosobowa rodzina żyła biednie, a mieszkała prymitywnie.

Pod koniec września br., małżonka Juliana K. (kobieta młodsza od niego o 10 lat) przeniosła się z dwiema najmłodszymi córkami do hotelu robotniczego. Mąż przy sobie dłużej nie chciał. Julian K. kilkakrotnie odwiedził żonę i córki; odchodząc za każdym razem zostawiał tysiące złotych. Tymi datkami starał się pozyskać przychylniejszy stosunek rodziny do własnej osoby. Szanse na zamieszkanie pod wspólnym dachem, mimo tych dowodów hojności, nie wzrosły. Podczas ostatniej rozmowy z ust małżonki padły słowa: „nie pokazuj się tu, niech cię tam wszyscy zjedzą!”.

Tak zarysowana perspektywa nie natchnęła odrąbaną głowę rodziny życiowym optymizmem. Wręcz przeciwnie — podsunęła myśl o ostatecznym rozstrzygnięciu nabrzmiałej kwestii mieszkaniowej.

4 listopada br. Julian K. wraz z synem i innym pomocnikiem, od samego rana do godz. 16 pracował na cmentarzu, przy budowie grobowca. Zakonczenie roboty (odwalonej mimo świątecznego dnia) uczczono wspólnie półlitrowką wódki.

Będący pod jej działaniem grabarz samotnik udał się do Sędziszowa z zamiarem zapytania żony po raz ostatni, czy przyjęcie go na wspólne zamieszkanie. W drodze do niej odwiedził innego syna, od którego, po kryjomu, wyniósł z mieszkania duży kuchenny

Około godziny 19 doszło do brzemiennej w skutki rozmowy między małżonkami. Gdy prośba o powrót pod jeden dach, na łono rodziny, po raz kolejny spotkała się z odmową, zdesperowany mąż ugodził nożem żonę w pierś. Cios okazał się śmiertelny.

Pozbawiwszy małżonkę życia, Julian K. ze spokojem oczekiwał w miejscu zabójstwa na przybycie policji i oddał się w jej ręce. Pytany o powód morderstwa powiedział, że do wzięcia wszystkiego układało się dobrze w jego domu i mogło być tak nadal. Zeznania najmłodszej córki przeczą tej opinii. Według niej pożyciu małżeńskiemu rodziców daleko było do ideału. Ostatnie słowo w tej tragicznej sprawie wypowie zapewne sąd.

(maj)

Dla „24 Godzin” mówi Stanisław Sojka

W środę przybył do Kiele Stanisław Sojka. Przed koncertem zgodził się odpowiedzieć na kilka pytań.

24 G: — Na jakiej kanwie powstają twoje piosenki?

Stanisław Sojka: — Na kanwie doświadczeń całego życia. Trudno wyszczególnić jedno źródło inspiracji. Piosenki są wyrazem moich uczuć.

24 G: — Śpiewasz także po angielsku. Teksty piosenek są bardzo ważne. Czy nie boisz się, że ludzie mogą cię nie zrozumieć?

S.S.: — Można to rozpatrywać trojako. Po pierwsze — należy uczyć się języków. Po drugie — piosenka jest wyrazem muzycznym. Może zaistnieć nawet wówczas, gdy wpadnie w ucho choćby jedno słowo. Wokół tego słowa każdy może zbudować swoją wersję tekstu. Po trzecie — podczas pobytu gdzieś w Europie ludzie bardzo często życzą sobie, abym śpiewał po polsku.

Po doświadczeniach lat 1936-1987, kiedy dużo swoich tekstów tłumaczyłem w te i z powrotem, stwierdziłem, że to się miła z celem. Po pierwsze — jak wyżej. Po drugie — tłumaczenie dużych form literackich jest dokładniejsze niż małych, jakimi są piosenki.

24 G: — Jakie reminiscencje po płycie wydanej w Anglii?

S.S.: (ehwila zostanowienie) — Ja już tego nie pamiętam. To jest „very old-story”.

24 G: — Plany płytowe?

S.S.: — Za tydzień Pol-

ton wydaje CD z koncertu w Krakowie poszerzony (w stosunku do sprzedawanej już kasy) o cztery piosenki. Jest już gotowy materiał na nową płytę. To będzie duży 17-osobowy skład: Piotrowski, Iwański, Gralak, Pospieszalski, septet smyczkowy. Dużo dobrych muzyków.

24 G: — Oglądałem twój koncert na Rawie '90. Czy nie zaskoczyła cię reakcja tamtejszej publiczności?

S.S.: — Muszę ci się przyznać, że byłem bardzo, ale to bardzo mile zaskoczony. To, że gramy formę kameralną może stanowić pewną przeciwwagę w stosunku do dużych formacji zelektryfikowanych.

W kilkanaście minut po tej rozmowie o godz. 20.00 (mimo że bilety były po 18 tys. zł) sala kinowa WDK była ponadnormatywnie wypełniona.

Ofiar było więcej

Z inicjatywy Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego trwają w Szczecinie prace nad wydawnictwem poświęconym tragicznym wydarzeniom grudnia 1970 r. w tym mieście. Mają się w nim znaleźć materiały historyczne, wspomnienia, dokumenty.

Kalendarium wydarzeń grudniowych dla tego wydawnictwa opracowuje szczeciński historyk, mgr Michał Paziewski. Jak powiedział dziennikarzowi PAP, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz policja udostępniły wiele nie znanych dotychczas dokumen-

tów, m.in. rozkazy i instrukcje dotyczące strzelania, przebiegu i okoliczności wydarzeń, zdjęcia grup osób rżnięte w tzw. celach operacyjnych. Wszystkie one znajdują się w grudniowym wydawnictwie. Jak stwierdza Michał Paziewski śmiertelnych ofiar wydarzeń grudniowych 1970 r. było więcej niż dotychczas oficjalnie podawano (siedemnaście) — jednak mniej niż mówiono o tym w nieoficjalnych informacjach. Znacznie więcej było natomiast rannych.

(PAP)

Jaki model prezydentury?

ukończenie ze str. 1
w kontekście zbliżających się wyborów prezydenckich, ale również działań związanych z wyłonieniem nowego parlamentu i uchwaleniem konstytucji. W kolejnych odcinkach przedstawimy typowe dla współczesnych ustrojów demokratycznych rozwiązania dotyczące „pierwszej osoby w państwie”.

Nie ulega wątpliwości, że zacząć wypada od klasycznego modelu demokracji parlamentarnej, a więc przede wszystkim — Wielkiej Brytanii. Głowa państwa, obecnie królowa Elżbieta II, formalnie sprawuje ogromną władzę. Jest nadzorcą władzy wykonawczej, częścią składową władzy ustawodawczej, najwyższym sędzią, dowódcą naczelnym sił zbrojnych i świecką głową Kościoła anglikańskiego. Teoretycznie rzecz biorąc wszystkie decyzje państwowe podejmuje się w imieniu królowej. Ewolucja brytyjskiego systemu politycznego doprowadziła jednak do bardzo znacznego ograniczenia uprawnień przysługujących monarchii. I tak, choć nominalnie głowa państwa dysponuje takim samym zakresem władzy jak przed wiekami, w praktyce został on mocno pomniejszony, a czasami twierdzi się nawet, że sprowadzony do zera. Większość uprawnień głowy państwa przejął rząd z wybijającym się na czoło premierem.

Mniej lub bardziej samodzielnie królowa sprawuje jednak nadal rozliczne funkcje. Najistotniejszym aktem monarchy jest mianowanie premiera. Zgodnie jednak z normami prawa zwyczajowego zostaje nim zawsze lider partii która uzyskała większość w wyborach parlamentarnych. Widać więc, że rola głowy państwa jest tu czysto symboliczna. Podobnie rzecz wygląda w przypadku powoływania ministrów, funkcji zwolowania i rozwiązywania parlamentu, obsadzania najwyższych stanowisk urzędniczych i wojskowych w państwie, a także podpisywania ustaw uchwalonych przez Izbę Gmin. Nawet typowo symboliczne prerogatywy jak przyznawanie tytułów „sir”, nadawanie odznaczeń i orderów i prawo łaski sprawowane

są w porozumieniu z odpowiednimi urzędnikami. Jednak rola królowej w systemie społecznym i politycznym Wielkiej Brytanii nie ogranicza się do kwestii typowo konstytucyjnych. Instytucja monarchy wykracza poza ramy zakreślone przez przepisy prawa, stając się organem o wielopłaszczyznowym wymiarze. Królowa tradycyjnie uważana jest za uosobienie jedności narodu i państwa, stanowi spoiwo łączące społeczeństwo, jest symbolem siły, trwałości i prestiżu państwa.

Za typowy system parlamentarno-gabinetowy, uważa można również ustroj Republiki Włoskiej. Prezydent nie jest jednak, jak w Wielkiej Brytanii figurą typowo dekoracyjną. Głowa państwa we Włoszech zarządza wybory do parlamentu, podpisuje (z prawem weta) ustawy, może rozwiązywać obie izby ciała przedstawicielskiego, powołuje szefa rządu, wyraża zgodę na przedstawione parlamentowi projekty ustaw, mianuje część składu Trybunału Konstytucyjnego, jest zwierzchnikiem sił zbrojnych, mianuje wyższych funkcjonariuszy państwowych, ratyfikuje umowy międzynarodowe i nadaje odznaczenia państwowe.

Tylko niektóre z tych prerogatyw dają prezydentowi faktyczne możliwości ingerowania w życie polityczne kraju. Dla polityka aktywnego, z odpowiednimi ambicjami stanowią jednak wystarczające źródło włączenia się w procesy decyzyjne. Ułatwia to wyjątkowo niestabilny system partyjny współczesnych Włoch i częste zmiany gabinetów rządowych. Taka sytuacja usprawiedliwia aktywność ponadpartyjnego arbitra, spełniającego funkcję czuwania nad harmonijnym współdziałaniem parlamentu, rządu i władzy sądowniczej.

Mimo to nie ulega wątpliwości, że w życiu politycznym Włoch dominującą rolę odgrywa parlament i rząd. Głowa państwa, częściowo poprzez normy konstytucyjne, a częściowo w wyniku praktyki ogranicza się do roli reprezentanta państwa, bardziej zdecydowanie ingerując tylko w warunkach zachwiania stabilności systemu.

ARTUR POTACZAŁA

BAKAŁARZ

Biuletyn Oświatowy



NR 1/90

CZĘSTOCHOWA

„BAKAŁARZ” jest pismem kierowanym do nauczycieli, którzy pragną się włączyć w proces tworzenia szkoły polskiej w oparciu o trwałe wartości kultury narodowej.

Nasze pismo jest otwarte dla wszystkich, którym bliskie są sprawy właści-

● Obrona praw pracowniczych, to podstawowe zadanie związku zawodowego. Zadanie to z ramienia Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” wykonuje Komisja ds. Interwencji.

Koleżanki i Koledzy! Niemal w każdej sprawie

czy problemów mieszkaniowych, zastraszania nauczycieli, nieprzestrzegania przez dyrekcje przepisów prawnych. Daje się zauważyć w dalszym ciągu, że nauczyciel chcąc być wolnym w wyrażaniu swoich krytycznych uwag co do organizacji pracy lub at-

Nasze sprawy

wego wychowania i poprawnego nauczania.

Wyrażamy nadzieję, że „Bakałarz” jako miejsce polemiki, refleksji i uwag stanie się inspiracją do tworzenia od podstaw szkoły polskiej.

Nasz adres:
Kolegium Redakcyjne przy KSOŚw. i Wych. NSZZ „Solidarność” w Częstochowie, ul. Krakowska 19/21, tel. 456-51.

możemy. Wam udzielić pomocy lub porady. Zgłaszajcie swoje zastrzeżenia, jeśli prawo nauczycielskie jest w szkole naruszane.

Niestety, stwierdzamy, że duża liczba pisemnych skarg kierowanych do nas świadczy, że z poszanowaniem tych praw w szkołach i placówkach oświatowych nie jest najlepiej. Pokażna liczba spraw, którymi się zajmujemy, doty-

mosfery w szkole — jest traktowany jako intruz.

Koleżanki i Koledzy, jeśli tak jest w Waszym środowisku, to starajcie się ten stan zmienić. Nauczyciel upodmiotowiony to nauczyciel mogący w swej pracy zawodowej dobrze spełniać dwie podstawowe funkcje: dydaktyczną i wychowawczą. Pamiętajmy o tym.

(ech)

Dokąd idziemy

Zniszczenie systemu totalitarnego nie otwiera samostnie drogi do wolności i demokracji. Mimo zmieniającej się struktury zarządzania, mimo zmian w ustroju polityczno-społecznym do demokracji jeszcze nam daleko. Demokracja nie staje się sama, automatycznie, jako następstwo zmian. Nadal istnieje poważne zagrożenie, że szkoła polska w dalszym ciągu świadomie czy bezwiednie może stać się czynnikiem hamującym rozwój społeczeństwa ku demokracji. Szkoła może się stać swobodnym skansenem uprzedniego „porządku”, autorytarnych stosunków społecznych.

W dziedzinie edukacji konieczna jest zmiana modelu nauczania. Obecnie stosowany jest model oparty na bezkrytycznym przekazywaniu wiedzy podległościowej, natomiast badania psychologiczne nad rozwojem operacji umysłowych dostarczają danych, które zdecydowanie przemawiają na korzyść metod aktywnych. Szkoła tradycyjna, oparta na werbalnym przekazywaniu wiedzy, wytwarza w sposób nieunikniony autorytaryzm, lęk, blokuje twórczy rozwój ucznia, niszczy wrodzone zdolności. Natomiast szkoła aktywna, realizująca model wzajemnej komunikacji, buduje autorytet wychowawczy i tworzy warunki do prawdzi-

wego dialogu, w którym zabrzmić mogą różne opinie i racje, w którym mogą być wyrażane bez obaw przekonania każdej mniejszości.

O taką właśnie szkołę SOLIDARNOSC nauczycielska walczy i taką szkołę pragnie tworzyć. Nauczyciel powinien mieć swobodę tak w procesie dydaktycznym, jak i przy kształtowaniu systemu wartości etyczno-moralnych swoich wychowanków. Nauczyciel powinien realizować swoje większe lub mniejsze pomysły, a jego działalność dydaktyczno-wychowawczą powinna być wysoce zindywidualizowana i wynikać z zamyślenia o pracy pedagogicznej. Tylko wtedy stanie się on twórczym i atrakcyjnym elementem edukacji. Gwarantem tego procesu winien być przede wszystkim dyrektor, stwarzający możliwości i inspirujący nauczyciela do pracy twórczej.

Dlatego z taką mocą podkreślamy, że tylko ludzie mądrzy i prawi powinni stanąć na czele instytucji oświatowych, gdyż tylko wtedy będziemy mieli pewność, że uczeń i nauczyciel będą podmiotami w działalności szkoły. Szkoła zaś przestanie być instytucją hamującą rozwój człowieka, a stanie się miejscem jego osobistych korzyści i radośnych doznań.

(jb)

Nauczyciele za Wałęsa?

„Czemuż — kto się ich spytał — tak strasznie szukanie?”

Nie umiał odpowiedzieć żaden na pytanie, Żaden nie znał przyczyny, wszyscy wyli razem.

Publicznych wrzasków to jest prawdziwym obrazem:

Ten błędnie coś usłyszał, drugi wraz powtarza, Łaje, szkaluje i ogień rozżarza.

Peten złotci i gorczyz Sam nie wie, dlaczego krzyczy.

Cnotliwy — ktoś mi powie — potwarze te znosi,

Zły je człowiek wymyśla, a głupi roznosi.

Lecz cnotliwy częstokroć życiem je przepłacił Przez nie Sokrates wolność naprzód stracił.

(J.U. Niemcewicz: „Kundle”, fragm.)

Pytanie to zadaje sobie większość z nas, coraz częściej rozmawiamy na ten temat w pokoju nauczycielskim, na przerwach, po pracy.

Niektórzy z nas uważają, że Wałęsa to żaden kandydat. Stwierdzają, że to prosty, niewykształcony człowiek, na dodatek zarozumiały i nieodpowiedzialny. Twierdzenia te uderzają swym schematyzmem, powierzchownością i są odzwierciedleniem poglądów głoszonych przez osoby niechętne, czy nawet wrogie laureatowi Pokojowej Nagrody Nobla. Najdziwniejsze, że te pomówienia wypływają od osób, które swą pozycję zawdzięczają

przewodniczącemu NSZZ „Solidarność”. Sytuacja ma również drugi aspekt — czysto moralny, czy godzi się występować przeciw osobie, której zawdzięcza się tak wiele?

Musimy pamiętać, kto powołał premiera, redaktora „Gazety Wyborczej” i bardzo wielu spośród posłów i senatorów. Nagle niektórzy z nich twierdzą, że swoją pozycję zawdzięczają tylko i wyłącznie sobie, a redaktor „Gazety Wyborczej” pan Adam Michnik w arogancji przeszedł samego siebie. Stwierdził on bowiem, że jego gazeta nie dostała od Lecha Wałęsy ani złotych, a jej pozycję zawdzięczać należy wyłącznie pracy redakcji. Zapomniał — niestety — pan Michnik dodać, że Wałęsa dał „Gazecie...” znacznie więcej. Dał jej swój autorytet, swoją pozycję, swoje poparcie. Gdyby nie ten patronat Przewodniczącego „Solidarności”, cała redakcja mogłaby „urobić sobie ręce po łokcie, nie tylko pan Adam Michnik i pani Hellenka faczywo, a i tak nie uzyskalaby tak szerokiego poparcia. Łatwo jest teraz wszelkie sukcesy przypisywać sobie, jeśli ma się nakład 350 tys. egzemplarzy, wykupione u działu w spółce „Agma” i ugruntowaną pozycję na rynku czytelnictwa.

Ta krótka pamięć niektórych ludzi wynika z określonej taktyki politycznej. Wałęsa był dobry, gdy pełnił rolę „parasola ochronnego”, gdy jeździł po kraju, wygłaszał „pożary strajkowe” i niezadowolone społecznie, gdy był „chłopcem do bicia”, na którego głowę spadały ataki za nieudolność rządu, za ochranianie przez tenże rząd nomenklatury, za rozkradanie majątku narodowego, za wszystko zło dziejące się w kraju.

Gdy w pewnym momencie Wałęsa powiedział: „dość, niech każdy niesie swój wór odpowiedzialności”, zaczął się bezpardonowy i bezkompromisowy atak na jego osobę. Nagle okazało się, że Wałęsa jest zły, że należy bronić przed nim demokrację, że jest wicherzycielem, który nie ma pojęcia o rządzeniu państwem i który może doprowadzić do katastrofy. Pojawili się również opinie, że jest marionetką w rękach doradców, człowiekiem nie mającym własnego zdania. Gdy miał dobrych „doradców”, to było dobrze, a teraz doradcy się zmienili, dlatego Wałęsa jest zły.

W tej kampanii oszczerstw przekroczone już wszelkie granice. Dzięki układowi osobistym niektórym prowadzą politykę antywałęsowską na Zachodzie, której celem jest ośmieszanie laureata Pokojowej Nagrody Nobla oraz szantażowanie społeczeństwa polskiego wizją odmowy współpracy z Polską państw zachodnich, w razie ewentualnego zwycięstwa Wałęsy.

A przecież ten „prosty elektryk z Gdańska”, jak go niektórzy nazywają, jest nie kwestionowaną osobistością polityczną od ponad 10 lat i, co najważniejsze, jest przez cały czas wierny swej koncepcji politycznej, której celem jest służba narodowi i sprawowanie władzy przez naród. Ponadto jako jedyny ma cywilną odwagę bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem i konfrontowania swoich odczuć z odczuciami innych.

Mówiąc o jego języku musimy pamiętać, że jest to język polemiki, riposty i celnej konstatacji, a nie język z sal parlamentarnych i politycznego savoir-vivre'u. Antagonistom Wałęsy należy przypomnieć, że to właśnie on w początku odpowiedzialności za losy kraju, widząc zagrożenie dla rodzącej się demokracji i możliwość zmonopolizowania władzy u partii głośił hasło pluralizacji życia politycznego. Zaś ci, którzy uważają go za osobę, która może nas ośmieszyć w oczach świata, muszą pamiętać, że nie kto

inny, ale właśnie Lech Wałęsa gościł i był goszczony przez najwybitniejszych osobistości polityczne Europy i świata. Wszędzie przyjmowano go z honorami należnymi głowie państwa. Jako drugi człowiek, a pierwszy Polak, dostąpił zaszczytu wygłoszenia mowy przed parlamentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i temu — wedle opinii niektórych — nie umiemy się wyśłowić człowiekowi przerywano brawami wystąpienie kilkadziesiąt razy. Przyjmowany był także z wielkim szacunkiem przez Jana Pawła II, po spotkaniach z którym — jak zawsze — podkreślał — czuł wzrastającą siłę i wiarę w sens i celowość swego dalszego działania.

Honorowy obywatel wielu miast europejskich, posiadacz kilkunastu tytułów doktora honoris causa, autor demontażu systemu komunistycznego i współtwórca pierwszych wolnych związków zawodowych w Europie wschodniej — czy taki człowiek może nas ośmieszyć? Przynieść wstyd?

Należy zadać sobie jeszcze pytanie — czy jest ktoś w naszym kraju, którego zasługi chociaż w części są porównywalne z zasługami tego Męża Stanu? Te retoryczne pytania dają nam pełną jasność co do tego, że jedynym kandydatem na prezydenta jest Lech Wałęsa. Jest on w chwili obecnej jedyną i ostatnią nadzieją na wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę.

(tm)

Z Kainowych refleksji

Ks. Józef Życiński, podniesiony niedawno do godności biskupiej i powołany na ordynariusza diecezji tarnowskiej, jest nie tylko wybitnym filozofem i profesorem Papieskiej Akademii Teologicznej. Znany jest także jako autor błyskotliwych esejów, w których ważne zagadnienia moralne przedstawiane są w konwencji groteski i ironii. Wątki biblijne mieszają się z problemami współczesności, a całość opowiadana jest językiem doskonale znanym z prasy albo referatów politycznych. Wielu czytelników — ale i wielu wrogów — zjednał J. Życiński cykl „Listów do Nikodema” drukowanych w „Tygodniku Powszechnym”, które stanowiły swego rodzaju komentarz do zachowania niektórych ludzi w stanie wojennym.

Dziś pragniemy przypomnieć krótki tekst z cyklu „Z Kainowych refleksji”. Przeznaczone dla „Tygodnika Powszechnego” zostały one zatrzymane przez cenzurę. Opublikowane — jak wiele pism ks. J. Życińskiego — w drugim obiegu, znalazły się m.in. w tomie „Pisma z kraju UBU” wydanym przez Niezależną Oficynę Wydawniczą.

Z wielu stron dochodzą do mnie fałszywe pogłoski sugerujące złośliwie, jakoby zabił Abła kierując się zazdrością, ambicją czy lękiem o wpływy. Trudno nawet polemizować z autorami podobnych opinii, gdyż trudno przypuścić, by byli oni w stanie zrozumieć rzeczywistość w jej najgłębszych obiektywnych uwarunkowaniach. Na tym właśnie poziomie uwarunkowań możemy odkryć, że ostatecznym czynnikiem, determinującym nasze czyny nie są emocje, ambicja lub zazdrość, lecz obiektywne prawa historii wyrażane w stosunku do środków produkcji. Abel, dziki człowiek stepu, nie chciał iść na spotkanie z historią, nie rozumiejąc praw jej postępu. Nie rozumiał on historycznej konieczności zmiany stosunku do środków produkcji. Nie chciał rozumieć, że w imię postępu trzeba obecnie siać i sadzić porzucając pasterstwo, które staje się już jedynie historycznym przeżytkiem. Ludził się, iż można powstrzymać nieuchronną konieczność historyczną otaczając się gromem owiec i pośpiewując pasterskie pieśni. Tymczasem historia zadaje bezlitosny kłam po-

dobnym złudzeniom. Znajomość jej koniecznych praw wymaga, byśmy obecnie zniszczyli wszystkie przeżytki okresu pasterskiego, nie wahając się zniszczyć także i tych którzy broniąc tego okresu hamują postęp. To właśnie ignorancja historyczna i nieznajomość nieuchronnych praw postępu jest ostateczną przyczyną śmierci Abła. Ja byłem jedynie wykonawcą bezwzględnych wyroków historii.

Dla żadnego światłego obywatela nie jest również tajemnicą, że ofiara Abła miała niedwuznaczny charakter polityczny. Miała być ona wyrazem potęgi i wpływów sił reakcji wrogich postępowi. Jej celem było zasłanianie nieufności do mnie w umysłach postronnych obserwatorów, wywołanie u nich uprzedzeń w stosunku do moich działań, czy wręcz zakwestionowanie moich zdolności przywódczych. Warstwa kultowa była jedynie przykrywką i maską dla niewybrednych reakcyjnych knońców rozbijających jedność ludu oraz niszczących porządek i ład. Zawsze można tak spreparować składane ofiary, by siebie postawić w najlepszym świetle, a u drugiego widzieć tylko braki i błędy nie dostrzegając jego niekwestionowanego dorobku.

Drażni mnie i irytuje egzaltacja pięknoduchów, którzy przedtem piali z zachwytem patrząc na Abła, a dziś nad jego grobem powtarzają frazesy o wartości człowieka. Krzykaczom, którzy w unięsieniu wypowiadają wielkie słowa o godności osobowej czy o zagrożonym pięknie życia, a nie dostrzegają twardego realizmu uwarunkowań produkcyjno-społecznych, chciałbym przypomnieć, do czego doprowadziło już w przeszłości uleganie podobnym nastrojom i przyjmowanie podobnych hasel za dobrą monetę. Następnym podobnej egzaltacji i nie przemyslanego zafascynowania ponętami mrzonkami była właśnie utrata raju. Tam też owoce rajski przedstawiono rodzicom w kategoriach estetyki i piękna. Był on miły dla oczu, miał przynieść nową wiedzę i władzę. Jego spożycie miało być wyrazem wolności człowieka, miało prowadzić do postępu i przynieść ogólny rozwój. A co przyniosło! Gorycz przegranej, umęczenie i pot. Czy dziś mamy znowu powtarzać ten sam błąd? Czy mogą z założonymi rękami patrzeć spokojnie jak ludzkość znowu zmierza do upadku? Pięknoduchów, którzy szermują sloganami o wolności, godności i pięknie, należałoby natychmiast karać za ahisteryczne interpretowanie zjawisk. Ich działalność prowadzi jedynie do pomieszania pojęć w umysłach spokojnych obywateli, a korzyści produkcyjnych nie ma z niej żadnej. To oni właśnie uzurpują sobie obecnie prawo do moralnej oceny moich czynów. Kto ich do tego upoważnił? Kto prosił ich o to? Czy oni są reprezentantami utrudzonych rolników i zabieganych matek?

W swych pseudoobiektywnych ocenach patrzą oni jedynie na powierzchowne zjawiska, a nie potrafią pytać o przyczyny. Dlatego też pokrzykują demagogicznie nad grobem Abła, nie chcąc myśleć o tych grobach, które mieliśmy dziś, gdyby Abel nadal prowadził swą nieuczenną działalność. Cieszył się nad tym grobem! A jeśli chcemy patrzeć na grób Abła obiektywnie, to zauważmy, że miałem prawo do użycia tak mocnych środków, gdyż działałem w obronie własnej.

Światło na ścieżce

SPOTKANIE

Był znanym w okolicy niedowiarkiem. Nie bał się Boga, nie liczył się z ludźmi. Umiął się sam urządzić. Żył dostatnio. Ale gdy ciężko zachorował, zrozumiał, że to koniec. Zrozumiał, że żyć bez Boga jeszcze można, ale umierać trudniej... Poprosił o księdza. To była sensacja! Ksiądz z wielką radością i z jeszcze większym pośpiechem pędził do nawracającego się grzesznika. I był już blisko domu umierającego. Trzeba jeszcze tylko przejść w poprzek tę jezdnię. Przejść... I to okazało się niemożliwe, bo akurat (był to czas wojny) ciągnął niemiecki transport wojskowy. Ksiądz widział i słyszał śpiewających przed domem chorego. Tylko przez drogę... Gdy wreszcie droga była wolna, ksiądz przyszedł. Niestety za późno! Chory już umarł. Za późno... A ludzie mówili o zmarłym: „całe życie nie spieszył się do Boga, Bóg się tylko raz spóźnił”. Tylko raz...

Tylko raz... A to przecież wieczność... Ileż razy używał nas Pan Jezus: „czuwajcie, bo nie wiecie dnia ani godziny...”

Przypowieścią o pannach mądrych i głupich, oczekujących, według zwyczajów weselnych tamtych czasów, przybiega pana młodego, uczy nas Pan mądrości życiowej. „Bojaźń Boża początkiem mądrości”, przypomina Biblia. Czyż to takie trudne, być w przyjaźni z Bogiem? Czyż mamy cenniejsze przyjaźnie, które tę najważniejszą odsuwają na bok?

Zbadaj dziś dobrze swoje sumienie, zanim pójdziesz spać, bo jutro może być za późno. A On, nasz Przyjaciel, jest blisko, bliźniutko, „bliżej mnie niż ja sam siebie”, jak mówił Staff. Wyciągnij do Niego ręce żalem serdecznym za grzechy, a On przyjdzie i będzie z tobą „wieczerał”, jak zapewnia w Ewangelii.

Staniemy na sądzie przed Nim. Są, straszna rzecz! No ale jeśli Jezus będzie naszym przyjacielem, to czy jest jeszcze powód do obaw? Ale niech będzie przyjacielem każdego dnia, nie tylko od święta, nie dopiero w godzinie umierania.

Zawołam za Dawidem (ps 63):

„Boże mój, Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza, Ciele moje tęskni za Tobą, jak ziemia zeschła i łaknąca wody”.

Sucham Ciebie.

Ojciec WITOLD

Rachwałowice leżą na południu Kielecczyny, w gminie Koszyce. Wiek jak dziesiątki innych w tej nadwiślańskiej okolicy. Wyrosła na żyznej, kazimierzowskiej ziemi, otrzymała pospolitą nazwę z typowym w tym regionie zakończeniem -ice. Mimo wszystko miejscowość to niezwykła.

Jest w niej drewniany, modrzewiowy kościół. Postawiono go w 1542 r., konsekrowano pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Jego urodę zasłaniają rozłożyste rosnące drzewa. Piękno wnętrza skrywała z latami patyna czasu. Tylko wprawne oko przybysza mogło tu dostrzec rzeczy godne uwagi.

A ksiądz Czesław Kubś patrzy na sztukę — badocezo i przenikliwie. Kiedy przyjrzał się powłoce kurzu i kopców z wypalonych świec, pokrywającej polichromie rachwałowieckiej świątyni, ujrzał pod nią ledwie dostrzegalne piękno starych, dawno nie odnawianych malowideł. Zamałzył mu się wtedy widok ścian i sufitu kościoła w pełnej krasie.

Ks. proboszcz z Rachwałowic przed trzema laty pojechał wernych w Leszczynach koło Górna. Chce ma na głowie budowę nowego przybytku duszpasterskiego, podjął decyzję o artystycznej odnowie domu Bożego, który przejął we władanie.

Mógł zamówić u znanego konserwatora zabytków lub dwóch, ale postąpił inaczej. Przyjechał do Kielec i zamiast zapytywać o renomowane firmy oraz słynne nazwiska, udał się do szkół plastycznych. Zaprosił do siebie uczniów, adeptów sztuki...

W słoneczne październikowe popołudnie, w stołowym pokoju proboszcza, jak przed ostatnią wieczną, gospodyni nakryła dla trzynastu osób.

— W tak liczny gronie spotykaliśmy się w porze śniadania, obiadu i kolacji od maja — słysząc od księdza. — Dziś mamy gości, ale przed te pięć

miesiący zwykle siadałismy do posiłków z panią Ewą i panem Wojtkiem w dwójkę większym niż dziś kręgu chłopców i dziewcząt.

Z rozmowy, która ożywia się między sytym pierwszym a wysmienitym drugim daniem, dowiaduję się, że państwo Ewa i Wojtek to nauczycielskie małżeństwo E. Samulik i W. Rytko, którzy wytrwale kierowali całością zleconych szkółom prac renowacyjnych.

— Do tej roboty byli zaangażowani przede wszystkim uczniowie wyróżniający się — informuje dyrektor szkoły Tadeusz Maj. — Właściwie trafiali tu ochotniczo, ale przed i po wakacjach decydujący głos w sprawie wyjazdu mieli nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących, zwłaszcza j. polskiego. Na ogół wyrażali zgodę na kilkutygodniową nieobecność na lekcjach tylko tym, którzy poręczali nadrobienie zaległości dotychczas osiąganymi wynikami w nauce.

Najlepsze pod tym względem notowania miał Mariusz Gąska z trzeciej klasy meblarstwa. W pięciosobowej grupie kolegów finalizujących prace uchodził za weterana. Był w Rachwałowicach z końcem roku szkolnego i przyjechał na początku. Wpadł także prywatnie, nadobowiązkowo, w czasie wakacji. Nie kryje, że to była dla niego przygoda.

— W drugiej klasie miałem okazję odbyć miesięczną praktykę szkolną w Pradze — mówi. —

Tam wykonywałem jednak prace mało związane z meblarstwem. Tu zetknąłem się z typowymi dla mojej specjalizacji zagadnieniami. Ich rozwinieciem było szycie.

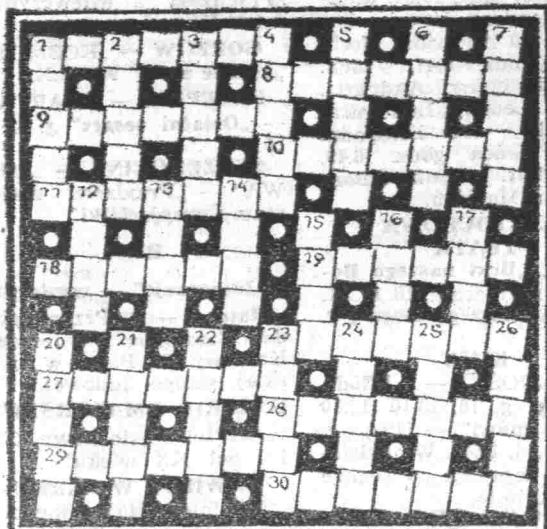
— Takie uczniowskie „terminowanie” jest bardzo pożyteczne i ze wszelkich miar wskazane — kwituje uwagi chłopca Wojciecha Rytko. — Nasze programy kształcenia są przekładane lekcjami przedmiotów ogólnokształcących i ogólnoplastycznych (malarstwa, rzeźby, rysunku). Brak czasu na zajęcia warsztatowe, na naukę konkretnego rzemiosła artystycznego. Tu była sposobność sprawdzenia własnych umiejętności i poduczenia się. Teoria musiała być na rozliczne sposoby konfrontowana z praktyką.

Ks. proboszcz podkreśla niezwłocznie, że w osobie pana W. Rytko młodzież miała nauczyciela uniwersalnego, wprost niezastąpionego. Poznała roboty z młotkiem w ręku (podezwanie rusztowań) i z heblami stolarskimi (remont podłóg), i mieszanie farb, i kunstowne malowanie, i podrzeźbianie i nakładanie złocień. Na koniec nawet cyklinowanie i lakierowanie.

Kolega Mariusza, Tadek Kalfas, wtrąca nieśmiało, że zna absolwentkę pomaturalnego Studium Konserwacji Mebli w Tarnowie, która mając dwa dy-

Akademia

Krzyżówka nr 38



POZIOMO: 1) ptak stepowy, krewniak dropa, 8) sprawa, omówienie sprawy, 9) miłośnik przybytku 10 muzy, 10) gruby papier, 11) obrabiarka, 18) gorliwiec, zapaleniec, 19) grecki bóg piękna, 23) majątek lub szczęście, 27) stan najwyższego zachwyty, 28) powieść Nalkowskiej, 29) sposób, metoda, 30) rodzaj zagadki umysłowej.

PIONOWO: 1) mieszkaniec Wielkiej Brytanii, 2) plac miejski, 3) wyżyna w Azji Środkowej, 4) barwne tło, na którym drukuje się tekst lub rysunek, 5) w mit. gr. rzeka podziemia Hadesu, 6) ptak z rodziny bażantów, 7) najcięższy pierwiastek z chłorowców, 12) kelner ale mniej swojsko, 13) grudniowy solenizant, 14) znak wysokości na mapie, 15) wycięcie w sukni, 16) twierdza, 17) projekt, zamierzenie, 20) tkanina używana na namioty, 21) czasosłowo nadbaltyckie, 22) bohater Iliady, 23) lizus, pochlebca, 24) ewolucja narciarska, 25) droga miejska, 26) miasto w pld. Turcji.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji. Do rozlosowania nagroda książkowa.

Oprac. **TADEUSZ CICHOWICZ**

Rozwiązanie krzyżówki nr 36

POZIOMO: barok, pawik, umowa, rebus, skrub, zwada, Agata, trasa, Tag, Widawa, epizod, Lem, makak, kawał, adria, seter, rylec, metro, anoda, Loara.

PIONOWO: burtę, Rabka, kusza, sonata, pasat, Warna, kobza, glina, tiara, ruina, sroka, Tal, gem, errata, misja, Kutno, karma, Karol, wilga, Lucja.

Nagrody wylosowali:

Za rozwiązanie krzyżówki: nr 35 — Joanna Poręba 58-400 Kamienna Góra, ul. Jeleniogórska 38/10; — nr 36 — Joanna Rokicka Kielce, ul. Armii Czerwonej 158 m. 50; — nr 37 — Zofia Rak, 25-727 Kielce, ul. Grunwaldzka 7/20.

Swego czasu dużo dobrego pisało się o brojlerach, czyli specjalnej krzyżówce kureczka, którego „produkcja” trwała 6–8 tygodni, a jego mięso było smaczne, zdrowe, miękkie i lekkostrawne. Trudno powiedzieć, czy kupowane przez nas kuczaki posiadają te idealne walory, można je na pewno wydobyć poprzez odpowiednie przyrządzenie.

Na przykład senator Jerzy Stępień uwielbia kureczka „curry” przygotowanego przez małżonkę. Ani w następujący sposób: 8 cebul zmielić przez maszynkę i poddać na oliwie, dodać kureczka obranego z kości, pokrojonego w dużą kostkę, rodzynki, jabłka pokrojone w ćwiartki i przyprawy: curry, papryka, sól. Dusić ok. 1 godz. cały czas podlewając wodą. Podawać z ryżem i surówkami, np. kukurydzą z puski wymieszaną z jabłkiem i ogórkiem. Pan senator lubi też pierogi z mięsem i tort bezowy z masą kawową. Ania suszy w piekarniku 2 krawki w oddzielnych tortownicach przyrządzone w proporcji: na 1 białko 4 łyżki cukru. A krem przygotowuje, ubijając na parze całe jajka z cukrem, dodając kawę lub kakao, a po wystudzeniu łączy się masę z masłem i alkoholem, przekłada bezy oraz dekoruje orzechami, rodzynkami lub owocami południowymi.

Z upodobań kulinarnych posła Edwarda Rzepki wybrałam karpia zapiekane na maśle, którego po obsmażeniu z obu stron i dodaniu migdałów i

Kuchnia Grażyny

rodzynek podgrzewa osobie w piekarniku. Uwielbia wszelkiego rodzaju zapiekanki, a gdy zjawiają się niespodziewani goście podaje **toasty** — zapiekane w piekarniku kanapeczki z resztkami wędlin i żółtego sera, ozdobione świeżą papryką. Z wypieków lubi wszystko co słodkie. Myślę, że smakowałyby mu **karpátka**, na którą zapraszam w imieniu Państwowego Domu Pomocy Społecznej przy ul. Tarnowskiej.

Sporządza się ją wg następującego przepisu:

KARPATKA

Ciasto: 1/2 kostki margaryny lub masła, 1 szkl. wody, 1 szkl. maki, Wodę z masłem ugotować, wstąpić maki i ubić mikserem. Gdy ostygnie — wbić 5 jajek, ubić dokładnie. Ciasto wyłożyć na 2 blachy, wstawić do dobrze nagrzanego piekarnika, piec do zrumienienia, około 25 min.

Masa: Budyń waniliowy lub śmietankowy ubić z żółtkiem i kostką masła.

Notatki mola książkowego

Aleksander Solżenicyn, „Archipelag Gulag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego” (przełożył J. Pomianowski, M. Kaniowski), Nowe Wydawnictwo Polskie, Warszawa 1990 (vol. I — stron 564, vol. II — stron 583, vol. III — stron 516), nakład 50.000 egz.

Nowa, poprawiona, uzupełniona, a przy tym pierwsza oficjalna krajowa edycja najważniejszej, najbardziej znanej na świecie pozycji dotyczącej radzieckiego systemu obozów koncentracyjnych. Przypominamy, że autor, laureat literackiej Nagrody Nobla z 1970 r., również był ich więźniem. Na podstawie wielu relacji oraz własnych przeżyć ujawnił i dokładnie opisał chyba wszystkie wymiary potworności stosowanych w „przemysle więziennym” ZSRR. Pokazał najstraszniejsze właściwości totalitaryzmu komunistycznego.

Stanisław Sosabowski, „Droga wiodła ngorem. Wspomnienia”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1990, stron 374, nakład 50.000 egz.

Krajowe wydanie napisanego z niemalym talentem literackim pamiętnika gen. Sosabowskiego,

dowódcy sławnej Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Autor przypomniał m.in. swą służbę w wojsku Drugiej Rzeczypospolitej — dowodzenie 9 pp Legionów, a potem 21 pp „Dzieci Warszawy” — oraz Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie; zrelacjonował np. tragiczny desant Brygady Spadochronowej pod Amblem w 1944 r.

Ernest Bryll, „Wieczernik. Dramat w dwu częściach”, IW PAX, Warszawa 1990, stron 76 + 8, nakład 10.000 egz.

Prezentowany utwór powstał na przełomie listopada i grudnia 1984 r.; miał być wystawiony w warszawskim teatrze „Ateneum”. Nie został jednak nawet dopuszczony do prób, ani do opublikowania w formie książkowej. A. Wajda wystawił go na Wielkanoc 1985 r. w kościele Miłosierdzia Bożego, przy ul. Żytniej w Warszawie. W przedstawieniu wzięli udział m.in. K. Janda, O. Łukaszewicz, P. Machalica, D. Olszyski, J. Zelink. Dramat, mówiący o tragedii uczniów Chrystusa zrozpaczonych po śmierci Mistrza, ma głęboką wymowę moralną, religijną oraz specyficzne odniesienie do współczesności. Poświęcony jest bowiem analizie napięcia między zwątpieniem a nadzieją, będącą wartością, która nabrała swego znaczenia w Polsce „Solidarności” i stanu wojennego.

G.E.

Szachy

Kasparow — Karpow
Nowy Jork

Partia nr 8, Partia hiszpańska C92

1.e4 e5 2.Sf3 Sc6 3.Gb5
a6 4.Ga4 Sf6 5.0-0 Ge7
6.Wel b5 7.Gb3 d6 8.e3
0-0 9.h3 Sd7 10.d4 Gf6
11.a4 Gb7 12.Ge3 Sa5 13.Ge2
Sc4 14.Gc1 d5 15.de5 Sd:e5
16.S:e5 S:e5 17.ab5 ab5
18.W:a8 H:a8 19.f4 Sg6
20.e5 Gh4 21.Wf1 Ge7 22.Sd2
Ge5+ 23.Kh2 d4 24.He2
d3 25.bc3 Wd8 26.Se4 Ga3
27.G:a3 G:e4 28.H:e4
H:a3 29.f5 Se7 30.Hh4 f6
31.Hg3 Kf8 32.Khl He5
33.ef6 gf6 34.Gb3 Sd5
35.Hh4 Kg7 36.Wdl e6
37.Wd4 H:c3 38. Wg4+ Kh8
39.G:d5 Hal+ 40.Kh2 He5+
41.Wg3 cd5 42.Hg4 He7
43.Hd4 Hd6 44.Khl We8

45.Hg4 Hc7 46.Wd3 Wel+
47.Kh2 We4 48.Hg3 We5
49.Wa3 We8 50.Hf4 Hb7
51.Khl Hb8 52.Hh4 Hb6
53.Hb4 d4 54.Wg3 He7
55.Wd3 Hcl+ 56.Kh2 Hf4+
57.Kgl Hcl+ 58.Kh2 Hf4+
59.Kgl We8 60.Wdl Wd8
61.H:b5 He3+ 62.Khl d3
63.Ha5 Hd4 64.Hal Hb6
65.Ha2 Kg7 66.Hd2 He5
67.Wf1 Wd4 68.Wf3 Hd6
69.We3 Wa4 70.Wel h5
71.Wbl Hd7 72.Hdl Kh6
73.Hd2+ Kg7 74.He3 h4
75.Hf3 Kh6 76.He3+ Kg7
77.Hf3 d2 78.Hh5 Hf7
79.H:f7+ K:f7 80.Wdl Wd4
81.Kgl Wd5 82.Kf2 W:f5+
83.Ke2 W:g5 84.Kf2 remis.

Karpow — Kasparow
Nowy Jork

Partia nr 9, Obrona Grünfelda D 85

1.d4 Sf6 2.e4 g6 3.Sc3 d5
4.ed S:d5 5.e4 S:c3 6.bc3
Gg7 7.Ge3 e5 8.Hd2 cd4
9.ed4 Sc6 10.Wdl Ha5
11.H:a5 Sa5 12. Sf3 0-0
13.Ge2 Gd7 14.Gd2 b6
15.0-0 Wd8 16.Wcl Ga4
17.d5 Sb7 18.h3 G:f3 19.G:f3
Sc5 20.Ge3 Wac8 21.Gg4
Wb8 22.Wc4 h5 23.Gf3 e6
24.Wdl ed5 25.ed5 Ge5
26.g4 hg4 27.hg4 Sb7 28.Wa4
Sa5 29.g5 Wbc8 30.Ge2 Gd6
31.Kg2 Ge5 32.Gd2 W:d5
33.Gf3 Wdd8 34.G:a5 remis.

Kasparow — Karpow
Nowy Jork

Partia nr 10, Partia rosyjska C43

1.e4 e5 2.Sf3 Sf6 3.d4 ed4
4.e5 Se4 5.H:d4 d6 6.ed6
S:d6 7.Sc3 Sc6 8.Hf4 Sf5
9.Gb5 Gd6 10.He4+ He7
11.Gg5 f6 12.Gd2 Gd7
13.0-0 He4 14.S:c4 Ge7
15.g4 a6 16.Gc4 Sd6
17.S:d6+ G:d6 18.Wdl+
remis.

CO TERAZ, DOCENCIE, SĄDZI PAN
O RUCHU EKOLOGICZNYM?...



Na marginesie

Tunel do Europy

Wśród setek informacji publikowanych codziennie przez prasę i ogłaszanych na antenach łatwo pominąć tę jedną, której znaczenie przerasta często wszystkie doniesienia o lokalnych wojnach, wielkich katastrofach i zamachach terrorystycznych.

Tak się stało, m.in. ze sprawą przyłączenia Wielkiej Brytanii do Europy — mało kto zauważył. Jak poinformowali Francuzi z ekipy budującej tunel podmorski pod kanałem La Manche, trafiła do nich sonda wysłana przez budowniczych brytyjskich. Francuzi zatańczyli ponoć z radości. Wyspiarze zachowywali się bardziej powściągliwie. Najciekawsze jest jednak to, że zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, iż spotkanie było od razu zaplanowane w tym czasie i w tym miejscu, bez przeprowadzania wielu kosztownych prób i eksperymentów. Z polskiego punktu widzenia najdziwniejsze jest to właśnie, że nie nastąpiło wyminięcie się o włos. Na podstawie faktu spotkania, niektórzy może zbyt optymistycznie przypuszczają, że planowane na rok 1993 otwarcie tunelu pod kanałem oddzieli się terminowo a nie tylko uroczystości.

Brytyjczycy zawsze z dumą podkreślali swoją inność i oddzielenie, od wieków dzieląc Europę na wyspy i kontynent. Połączenie z Europą odbywa

się tanim kosztem — wszystkiego 15 mld dolarów, co nie jest sumą wygórowaną, zważywszy na to, że są kraje które wydały do tej pory ponad 40 mld, a efekt jest zdecydowanie skromniejszy. Brytyjczycy nie musieli też rezygnować ze zbyt wielu swoich przywilejów, wystarczyło, że podzielili funta na sto pensów i wykonali parę innych drobnych pociągnięć. Zanim się obejrzeliby trafili do Europy także w sensie kontynentalnym.

Ale oni znajdowali się w sytuacji korzystniejszej — zawsze pozostając wyspą — i nikt im tej pozycji nie zmieniał. My bywaliliśmy przedmurzem zachodniego chrześcijaństwa przeciw dzielnemu Wschodowi, a potem wręcz przeciwnie — i na domiar złego, cały czas tkwiliśmy w Europie środkowej. Zanim my się obejrzelibyśmy owo przedmury, podobnie jak i inne zabijki — okazało się w stanie pozostawiającym wiele do życzenia. Wzięliśmy się wprawdzie do budowy tunelu już dość dawno, ale szło nam z oporami. Ponieważ zawsze przejawialiśmy skłonności do eksperymentów i prób — a zwykle brakowało już czasu na realizację wymyślonych i opracowanych w drobnych szczegółach pomysłów wielokrotnie ogłaszano, że w budowanym przez nas tunelu widać światło i wielokrotnie oka-

zywało się, że był to najwyższy parowóz dziejów.

Teraz podobno znowu jesteśmy blisko. I mamy umiejętność wychodzenia naprzeciw, jak o tym świadczy duża liczba czolowych zderzeń na naszych nabytostradach. Tkwi też w nas, niestety, stare przyzwyczajenie z czasów konspiracji i partyzantki: widzisz nadchodzącego strzelaj, a potem dopiero pytasz, kto zacy i co niesie w prawicy. Zgoda dotyczy tylko sprawy zasadniczej — że trzeba budować. Gorzej z ustaleniem drobiazgów — np. do której części ów tunel budować (może do Szwecji), a także z którego miejsca zacząć. Kierownicy robót, popularyści i znani z plakatów, przekonują publiczność, jak to się wykonuje. Jeden mówi: powoli, bo tamnie. Drugi, żeby przyspieszyć wykop zdecydowanie poszerzyć i wprowadzić nowe maszyny i metody, inny chciałby skonsultować decyzje z tymi, którzy żywią i bronią.

Tymczasem ciągle jesteśmy w tym samym miejscu. Jan Pietrzak często powtarzał, że uwierzył dopiero wówczas, kiedy ktoś w Polsce zorganizuje skup butelek. Jak do tej pory, takiego wybitnego specjalisty brakuje. Ale może Brytyjczycy podesłali kogoś kompetentnego, kiedy już zrobią u siebie absolutnie wszystko.

Ech, marzenia...

MARIAN P. RAWINIS

W „Dzwonku Częstochowskim” przed stu laty

Strzał do namiestnika

Rok 1908, maj, tom 5.

Zaproszenie do udziału w wystawie w Jarosławiu. W sierpniu i wrześniu odbędzie się w Jarosławiu, w Galicji, wystawa przemysłowo-rolnicza, która dla przemysłowców z Królestwa może mieć znaczenie doniosłe przy wprowadzaniu wyrobów ich na rynki galicyjskie. Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 czerwca. Zarząd wystawy poczynił starania w uzyskaniu dla przedmiotów wystawowych znizenia taryfy przewozowej na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i uwolnieniu ich od cla wwozowego do Austrii.

Zamknięcie szkół z językiem wykładowym polskim w guberni kieleckiej. Na mocy postanowienia warszawskiego general-gubernatora z dnia 6 maja wszystkie szkoły prywatne z wyjątkiem w języku polskim w guberni kieleckiej zostały zamknięte. Wskutek starań obywateli szkoła handlowa została otwartą.

Wspomnienie pośmiertne. Andrzej hr. Potocki, namiestnik Galicji, padł z ręką zabójcy, gdy w pałacu swoim udzielał audiencji różnym osobom

składającym na jego ręce prośby i podania. Młody fanatyk, rusin, strzelił kilkakrotnie do namiestnika z rewolweru i zabił. Pochwycono zbrodniarza i oddano w ręce sprawiedliwości. Wieść o tak strasliwym morderstwie lotem błyskawicy rozbiegła się po Lwowie i całym kraju, budząc wszędzie żal, gdyż zmarli namiestnik odznaczał się jako Polak i jako urzędnik, i jako ojciec rodziny, enotami niepospolitymi. Łagodnością, umiarkowaniem i sprawiedliwością.

Żywy pomnik. Na fundusz zbierany przez lwowskie „Słowo polskie” dla uczczenia pamięci namiestnika Potockiego, a przeznaczony na bursy dla polskich dzieci włościańskich, pragnących się kształcić, złożono dotychczas 15.000 koron.

Zapomniane groby Jednemu z publicystów warszawskich zakomunikowano, że groby przyjaźni Mickiewicza: Czeczota i Zana są w zupełnym zaniedbaniu. Jak wiadomo Jan Czeczot zmarł w Druskiennikach w r. 1846 po grzebięno go zaś w Rotnicy na Litwie. Zwłoki Tomasza Zana, zmarłego

1854 r., spoczywają na cmentarzu w Smolanach guberni mohylowskiej.

Zniesienie jen-gubernatorstw wojennych. W siedmiu guberniach kraju nadwiślańskiego, z wyjątkiem warszawskiego i m. Warszawy, kaliskiej i piotrkowskiej, zniesiono urzędy tymczasowych jenerał-gubernatorów wojennych.

Kolej Częstochowa — Sieradz. Z Sieradza donoszą, że po uprzednim zebraniu w Wieluniu, odbyło się ostateczne posiedzenie obywateli ziemskich i miejscy. Na zebraniu tym główny akcjonariusz kolei Częstochowa — Sieradz, Władysław hr. Potocki wraz z dyrektorem Bronisławem Szablowskim i p. Jakowickim z Mokrska zdawał sprawozdanie z dotychczasowych starań celem uzyskania koncesji.

Linia ta w granicach powiatu sieradzkiego zaczyna się między zsozami: kalisko-lódzką a sieradzko-złoczewską. Wpadając w powiat wieluński linia kolei Sieradz — Częstochowa otrzymała ma od stacji Osiaków bocznice do miasta Wielunia.

(Wybrał LK)

INFORMATOR

9 listopada. Wschód słońca godz. 6.45, zach. 15.54. Imieniny: Teodora, Ursyna. Sobota — 10 listopada. Wsch. słońca godz. 6.47, zach. 15.52. Imieniny: Andrzeja, Leny, Leona, Ludomira. Niedziela — 11 listopada. Wsch. słońca godz. 6.49, zach. 15.51. Imieniny: Bartłomieja, Marcina.

CZĘSTOCHOWA

TEATR

10.XI. „Brat naszego Boga” — premiera g. 18.11.XI. — „Brat naszego Boga”, g. 18.

KINA

„WOLNOSC” — „Młody Einstein” g. 10, 13.10, 17.30 „Kto to mówi” — USA g. 12.30, 15.15, 19.45. W niedzielę kino zaprasza na seanse od godz. 15.15.

„RELAX” — „Gliniarz do wynajęcia” — g. 15 i 19.30.

CZĘSTOCHOWA — MDK — „Ran” — 9.XI.

CZĘSTOCHOWA — OKF „Pół żartem, pół serio” 9 i 10.XI. g. 17.15 i 19.30 „Hair” — 11.XI.

„HUTNIK” — „Czerwona gorączka” g. 17 i 19 — 9.XI. „KAROLINKA” — „Predator” — g. 17 i 19.

LUBLINIEC — „KOMETATA” — „Deja vu” godz. 17 i 19.

HERBY — „HUTNIK” — „Deja vu” — g. 16 i 18.

KONIECPOL — „PILICA” — „Wielka przygoda psa Benjego” i „Upiór w operze” — g. 18.

BLACHOWNIA — „KAMERALNE” — „Co lubią tygrysy”

KŁOBUCK — MDK — „Akademia policyjna” g. 16.30 i 19.

„MYSZKÓW” — „JUBILEUSZOWE” — „Książę w Nowym Jorku”

OLESNO — „ZNICZ” „Pracująca dziewczyna” 9 i 11.XI.

GORZÓW — „KOSMO” „Ludzie koty” 9 i 11.XI.

KRZEPICE — „WART” — „Ostatni cesarz” g. 19.

SZCZECOCINY — „MWA” — „Przyjaciel mo

mamy przyjaciółki”

BWA

„Integracje” — wystawa

Ratusz — 1. Przemyśl do Częstochy — Jerze

Kędziory 2. Pieta w pskiej sztuce ludowej.

GALERIA MALARSTW „Artyści Częstochowy X i 1 poł. XX wieku”.

PAWILON W PARKU Wystawa Majewskiego

DYŻURY APTEK:

Ul. Bardowskiego 34, Wieluńska 18, ul. Kościu

ki 7.

DYŻURY SZPITALI

9.XI. oddz. chirurg. szpit. im. Weigla w B

chowni

Oddz. urolog., okulist., ryngol. — WSZ Zespołu ul. PCK 1.

Oddz. neurolog. — szp. im. Biegańskiego ul. Mickiewicza 12.

10.XI. oddz. chirurg. okulist. — szpit. im. Biegańskiego ul. Mickiewicza 1.

Oddz. urolog., laryng. — szpit. im. Rydygiera Mirowska 13.

Oddz. neurolog. — W Szpital Zespolony ul. PCK 1.

11.XI. oddz. chirurg. urolog., okulist., neurolog., ryngol. — Woj. Szpit. Zespolony ul. PCK 1.

SKARBIEC — czynny g. 9.00—11.30.

ARSENAL — g. 9.00—12.00, 14.30—18.00.

MUZEUM 600-lecia — 11.00—16.30.

SALA MARYJNA (ekspozycja darów dla J

nej Góry z ostatnich lat raz świadectw nartyrolo

narodu) — g. 12.00—15.00. Niedziele i święta, g. 12.00—17.00.

PORADNIE: psychologiczno-religijna dla m

dzieży — g. 9—13.00, 15—17.00. Rodzinna — g. 9—13.00, 15.00—17.00.

JASNOGÓRSKI OSRDEK POWOLAN — czynny w g. 9.00—18.00.

HERBACIARNIA (czynna w g. 7.00—20.00).

„NOCLEGI” Dom Przymia im. Jana Pawła

czynny całą dobę 433-02 hale noclegowe

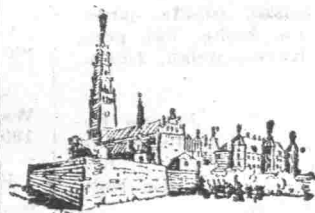
bok murów jasnogórskich czynne do g. 22.00.

Dom Wycieczkowy „Rystyczny” ul. Pułaski 4/6 tel. 435-36.

WAŁY JASNOGÓRSKI I DROGA KRZYŻOWA g. 5.00—18.00.

Telegram

● 9.XI. w godz. 17 w siedzibie dzielnicowej KO przy ul. Mehoffera pełnią dyżur radni — res. Ligenza i Andr. Znak.



INFORMATOR JASNOGÓRSKI

KAPLICA MATKI BOŻEJ Msze Św. g. 6.00. następne co godzinę, do zasłonięcia obrazu: 15.30, 18.00.

Różaniec — g. 16.00. Apel Jasnogórski — g. 21.00. Odświeżenie Cudownego Obrazu — g. 6.00, 15.30, 18.30 i 21.00. Zasłonięcie Cudownego Obrazu — g. 12.00, 16.40 i 20.00.

BAZYLICA JASNOGÓRSKA

Msze Św. — g. 6.00, 6.30, 7.00, 7.30 i 8.00.

FILMY RELIGIJNE: kaplica Św. Józefa (hale) o g. 8.30 i 13.00.

BAGAZOWNIA — czynna w g. 6.00—18.00.

WIEŻA JASNOGÓRSKA g. 8.00—16.00.

SPOWIEDZ — g. 6.00 — 20.00 (Kaplica i Bazylika).

PRZEWODNIK — zgłoszenia przy furcie klasztornej w Sali Rycerskiej w g. 8.00—17.00.

Debata energetyczna

Continuacja ze str. 1

energetyczna jest od kilkunastu lat realizowana nieprawnie, dodał poseł **Stefan Sobieszkański** (OKP) wykorzystując 20 minut z 7-minutowego limitu czasu przyznanego posłom na wystąpienia przez marszałka Sejmu.

Materiał rządowy spotkał się z różnorodnymi ocenami. Najbardziej skrajną zawarta została w wystąpieniu pos. **Mieczysław Gawła** (PUS) który przedstawił założenia planu za sabotaż. — „Luzajcie którzy to opracowali, bo plan jest i dobrze o tym wiedzą — powiedział. — We wnioskach twierdzą, że trzeba coś zrobić, ale nie wiadomo co.

Na drugim biegunie należy umieścić ocenę pos. **Andrzeja Burskiego** (PKLD), który widząc nieostatkę opracowania, uznał je za najszerszą od lat koncepcję polityki energetycznej państwa. Połowe oceny plasowały się pośrodku, ze zdecydowaną przewagą uwag krytycznych.

Brak w nim zdefiniowania celów, które chcemy osiągnąć i drogę do nich. Nie określono priorytetów oraz strategii racjonalnego gospodarowania energią. Szczególnym mankamentem jest brak zgodności prezentowanej polityki energetycznej z ochroną środowiska (poseł **Tadeusz Biliński**, PKLD).

Widoczny jest nie tylko brak powiązania rozwoju energetyki z ekologią, ale także z innymi dziedzinami gospodarki. Zbyt dużo ogólników, za mało

konkretnych (pos. pos. **Marian Zenkiewicz** — PKLD, **Andrzej Brakowski** — PUS, **Mieczysław Gawła** — PUS).

Podzielając te oceny, wielu innych posłów proponowało potraktowanie opracowania Ministerstwa Przemysłu jako wstępnego materiału do dyskusji, która powinna zakończyć się wypracowaniem konkretnego programu.

Jest on tym bardziej potrzebny — stwierdził pos. **Roman Ney** (PUS) — że w ostatnich latach mieliśmy do czynienia z lagodnymi zimami oraz ze znacznym spadkiem produkcji, co przyczyniło się do złagodzenia napięcia w bilansie energetycznym. Wywołało to — dodał pos. **Jerzy Rośiak** (PSL) — pewnego rodzaju samouspokojenie i brak programu zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Za jeden z podstawowych kierunków polityki energetycznej kraju posłowie uznali zmianę struktury kompleksu paliwowo-energetycznego. Powszechnie zgadzano się, iż dalsze utrzymywanie monokultury węglowej jest anachronizmem, prowadzącym do nadmiernej energochłonności gospodarki i zanieczyszczenia środowiska. Rozbieżne były natomiast opinie co do kierunków niezbędnych zmian. Poseł Ney akcentował możliwość istotnego wzrostu produkcji biogazu. Jego zdaniem, korzystając z pomocy amerykańskich specjalistów, w ciągu kilkunastu lat moglibyśmy uzyskać tą drogą 6 mld m sześć. gazu rocznie. Ministerstwo Przemysłu nie dostrzega, a wielkie koncerny zachodnie widzą możliwość od-

zyskiwania metalu ze złóż węgla — powiedział pos. **Juliusz Braun** (OKP) — W ciągu kilku lat można by w ten sposób wzbogacić nasz bilans o 4–5 mld m sześć. tego gazu rocznie. Z samego Rybnickiego Okręgu Węglowego można odzyskiwać 6 mld m sześć. rocznie — przebił pos. **Józef Zych** (PSL).

Mimo zgłaszanych zastrzeżeń uważam jednak, że powinniśmy postawić na węgiel brunatny — powiedział pos. **Romuald Matusiak** (PKLD). — Energia elektryczna wytwarzana z tego paliwa jest najtańsza i cały świat prognozuje wzrost wydobycia. Problemy ekologiczne związane ze stosowaniem węgla brunatnego można rozwiązać stosując znane w świecie technologie.

Należy mocniej postawić na rozwój alternatywnych źródeł energii, więc energię wiatru, Słońca i bioenergię — podkreślił pos. **Stanisław Więckowski** (PSL). — Może jednak wrócić do programu „Wisła” i budowy hydroelektrowni — postulowała pos. **Alicja Bienkowska** (nie zrzeszona). — Należy rozwijać energetykę atomową szukając doświadczeń we Francji, a nie w Czarnobylu — argumentował pos. **Mieczysław Gawła** (PUS). Inaczej czeka nas klęska ekologiczna. — Rozwój tej energetyki jest konieczny — poparł to stwierdzenie pos. **Piotr Lenz** (PKLD) — ale konieczna jest edukacja społeczna przygotowująca wszystkich do tej konieczności.

Na poparcie swoich tez, posłowie reprezentujący różne opcje cytowali argumenty, opinie i opracowania ekspertów międzynarodowych m.in. z ONZ, Banku Światowego, Międzynarodowej Agencji Energetyki Atomowej itp. Większość pozostałych mówców uznała jednak, że w najbliższych latach nie mamy szans na odejście od węgla kamiennego i należy zrobić wszystko, aby dostosować się do tej sytuacji, godząc przede wszystkim wymogi ekonomiczne z ekologicznymi. W tych pierwszych chodzi przede wszystkim o dążenie do racjonalizacji zużycia i oszczędności, a w tych drugich o programy inwestycyjne mające na celu zniwelowanie szkodliwych skutków energetyki na środowisko.

Gwarancje pod koniec miesiąca

Układ gwarantujący zachodnią granicę Polski zostanie podpisany w Warszawie pod koniec miesiąca. Oświadczył to kanclerz Niemiec, **Helmut Kohl** na konferencji prasowej we Frankfurcie nad Odrą po zakończeniu rozmów z premierem Polski, **Tadeuszem Mazowieckim**. Kanclerz dodał, że obie strony polska i niemiecka obojajmy,

że należy przypisać negocjacje w sprawie układu o dobrosąsiedzkich stosunkach i zakończyć je w styczniu. Upřednio kanclerz Kohl uzależnił podpisanie układu o granicach od zakończenia prac nad układem o dobrosąsiedzkich stosunkach.

(art)

Ma być strajk

„Solidarność” górnicza zapowiedziała strajk generalny na 20 listopada, pięć dni przed wyborami prezydenckimi. Krajowa Komisja związku podjęła decy-

zję w tej sprawie na posiedzeniu w środę. Decyzję o strajku muszą jeszcze zaaprobować górnicy poszczególnych kopalń.

(art)

Jeszcze przoduje

Prezydent Albanii wezwał do przeprowadzenia daleko idących zmian i reformy konstytucji albańskiej w wyniku czego ukrócona by została władza partii komunistycznej i zezwolono by na otwarcie meczetów i kościołów. Mówił o tym w przemówieniu wygłoszonym w środę przed Komitetem Central-

ny partii albańskiej. Paragraf konstytucji o przodującej roli partii miałby zostać preredagowany. Ponadto prezydent mówił, że paragrafy określające Albanie jako kraj ateistyczny i zakazujące działania organizacjom religijnym naruszają swobodę sumienia.

(art)

Szerzej w prywatyzacji

6 bm. sejmowe komisje: Przekształceń Własnościowych oraz Ustawodawcza przyjęły projekt ustawy o rozszerzeniu działania ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych.

W momencie wejścia w życie tej ustawy z 13 lipca br. istniało kilkanaście spółek z jednoosobowym udziałem skarbu państwa. Większość z nich powstała bezpośrednio przed przyjęciem przez Sejm ustawy prywatyzacyjnej, a ich statuty dostosowano do przewidywanego kształtu tego aktu prawnego. Okazało się jednak, że rozwiązania

przyjęte w ustawie nie mogą mieć zastosowania do wspomnianych spółek. Powodowało to liczne komplikacje w ich funkcjonowaniu oraz istotne różnice w przebiegu procesu ich prywatyzacji w stosunku do spółek tworzonych zgodnie z treścią ustawy prywatyzacyjnej.

Pozytywnie zaopiniowany przez posłów projekt ustawy rozszerzającej zakres do rozwiązania tego problemu, nie ingerując w treść merytoryczną obowiązującej ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych.

(PAP)

Inspekcja

8 bm. na 3-dniową kontrolę terenową wyjechali inspektorzy Państwowej Komisji Wyborczej. We wszystkich wojewódzkich komisjach wyborczych, gminach wyborczych oraz w komisjach obwodowych organach administracji sprawdzą stan przygotowań do wyborów. Chodzi o podjęcie pracy przez obwodowe komisje wyborcze, podanie do wiadomości wyborców danych kandydatów na prezydenta, sporządzanie i wy-

łożenie do publicznego wglądu spisów wyborców. Inspektorzy będą się też interesować przygotowaniem lokali wyborczych, środków transportu i łączności oraz systemem informowania wyborców o siedzibach obwodowych komisji wyborczych i możliwości sprawdzania spisów. Informacja inspekcji będzie rozpatrzona na najbliższym posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej. 15 bm.

(PAP)

Chodzi o „uno”

Przedsiębiorstwo FSO wspierane przez „Polmot” zaproponowało stronie włoskiej jak najszybsze uruchomienie na Żeraniu (1991 r.) montowni samochodów klasy „b” (chodzi o „uno” restyling). Jest to zgodne z przyjętymi przez

FSO kierunkami rozwoju. Fiat — Auto przyjął propozycję do rozważenia. Kolejne spotkanie z przedstawicielami Turynu zapowiedziano jeszcze w tym miesiącu.

(PAP)

Ogłoszenie

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Łysogóry” w Kielcach zatrudni od zaraz radcę prawnego na umowę-zlecenie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr przy ul. Sienkiewicza 78 (hotel „Centralny”) tel. 66-25-94 lub 66-25-11, wewn. 278.

ZSRR z boku?

Radziecki minister spraw zagranicznych **Eduard Szewardnadze** oświadczył, że użycie siły, aby zmusić Irak do wycofania się z Kuwejtu byłoby niepożądane. Szewardnadze sprzeciwiał swe stanowisko w tej sprawie rozpoczynając rozmowy z amerykańskim sekretarzem stanu **Jamesem Bakerem**. Rozmowy te trwały ponad cztery godziny. Żadnych szczegółów nie podano. Następnie sekretarz stanu Baker rozpoczął rozmowy z prezydentem ZSRR, **Michaiłem Gorbaczowem**. Prowadzo-

ne były one w podmiejskiej rezydencji Gorbaczowa. W ramach swych rozmów w Moskwie, sekretarz stanu zamierzał uzyskać poparcie ZSRR dla proponowanej uchwały Rady Bezpieczeństwa ONZ zezwalającej na użycie siły wojskowej przeciw Irakowi. Szewardnadze odmówił wypowiedzenia się, czy Związek Radziecki poprze czy też sprzeciwi się takiej uchwale. Będąc stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa Związek Radziecki dysponuje prawem weta. Szewardnadze dodał,

że pierwszym zadaniem społeczności międzynarodowej powinno być zapewnienie pełnego przestrzegania sankcji nałożonych na Irak. Sekretarz stanu miał także poruszyć sprawę układu między sojuszem atlantyckim a paktem warszawskim o redukcji sił konwencjonalnych w Europie. Układ ten ma być podpisany 19 bm., jednakże jak donoszą z Wiednia, strona radziecka zażądała w ostatniej chwili wprowadzenia pewnych zmian.

(art)

